

Atak akustyczny na dyplomatów USA na Kubie

25 sierpnia 2017

Atak akustyczny na pracowników dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych i Kanady został nazwany „bezprecedensowym” przez rzeczniczkę Departamentu Stanu, Heather Nauert. Powiedziała to w środę, zaraz po ujawnieniu przez rząd, że amerykańscy pracownicy dyplomatyczni odnieśli liczne obrażenia, wliczając w to uszkodzenia mózgu oraz centralnego układu nerwowego.

Dyplomaci byli narażeni na niepożądane wysokie dźwięki, niesłyszalne dla ludzkiego ucha, a mające wpływ na funkcjonowanie organizmu. „To bezprecedensowe, nigdy wcześniej nie byliśmy świadkami takich działań. Nigdy i nigdzie” – powiedziała pani Nauert.

Pierwsze pogłoski o ataku akustycznym na pracowników placówki dyplomatycznej USA na Kubie pojawiły się na początku tego miesiąca, razem z oświadczeniem Departamentu Stanu, według którego pracownicy placówki cierpią na dolegliwości fizyczne. Rex Tillerson dodał później, że część z nich z jakiegoś powodu straciła słuch.

Pozostali pracownicy placówki na Kubie mieli problemy z bólami głowy, nudnościami, zaburzeniami równowagi. Departament Stanu nie komentował zgłoszeń dotyczących objawów, jednakże przekazał, że rząd USA postanowił wysłać najwyższej klasy personel medyczny na Hawanę, a osoby z najcięższymi objawami ewakuować do szpitala w Miami. „Podobnie jak każdy, najwyższej klasy ośrodek akademicko-medyczny, Uniwersytet Miami jest obiektem konsultacji rządowych w złożonych kwestiach związanych z ochroną zdrowia. Również w przypadku dyplomatów rząd postanowił zgłosić się do naszych lekarzy” – możemy przeczytać w oświadczeniu wydanym przez uczelnię.

Rzecznika Johns Hopkins University potwierdziła, że również

jeden z ich lekarzy udziela rządowi konsultacji w związku z tą sprawą.

W sierpniu na światło dzienne wyciekły informacje, że już przed grudniem 2016 roku personel placówki dyplomatycznej w Hawanie skarżył się na niektóre z symptomów – w tym nudności czy zaburzenia równowagi, a nawet utratę słuchu. Część ewakuowano do placówek medycznych w Miami, a część, tak jak teraz, pozostawiono pod opieką personelu medycznego przysłanego na Kubę.

„Jest to sprawa, którą traktujemy niezwykle poważnie. Pracujemy i pracowaliśmy nad tym, aby pracownicy rządowi mieli zapewnieni najwyższą klasę opieki medycznej” – dodała w oświadczeniu Heather Nauert.

Wiadomości CBS doniosły, że ich źródło w Departamencie Stanu wskazało rejon placówek dyplomatycznych jako miejsce ataku – prawdopodobnie inspirowanego przez rząd kubański lub jakieś bliskie mu państwo. Już wcześniej w tym miesiącu Kuba zaprzeczyła jakimukolwiek zaangażowaniu bądź uczestnictwu w procederze. „Kuba nigdy nie pozwoliła, ani nie pozwoli, aby jej terytorium było wykorzystywane do przeprowadzania ataków na akredytowanych urzędników dyplomatycznych, bądź ich rodziny. Bez żadnego wyjątku.”

Powstrzymując się od powołania na zasadę „odwzajemnienia” ataku pani Nauert potwierdziła, że na początku sierpnia dwójka pracowników ambasady kubańskiej na terenie USA została poproszona o opuszczenie granic kraju.

Autorstwo: Daramor

Na podstawie: WashingtonTimes.com

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl